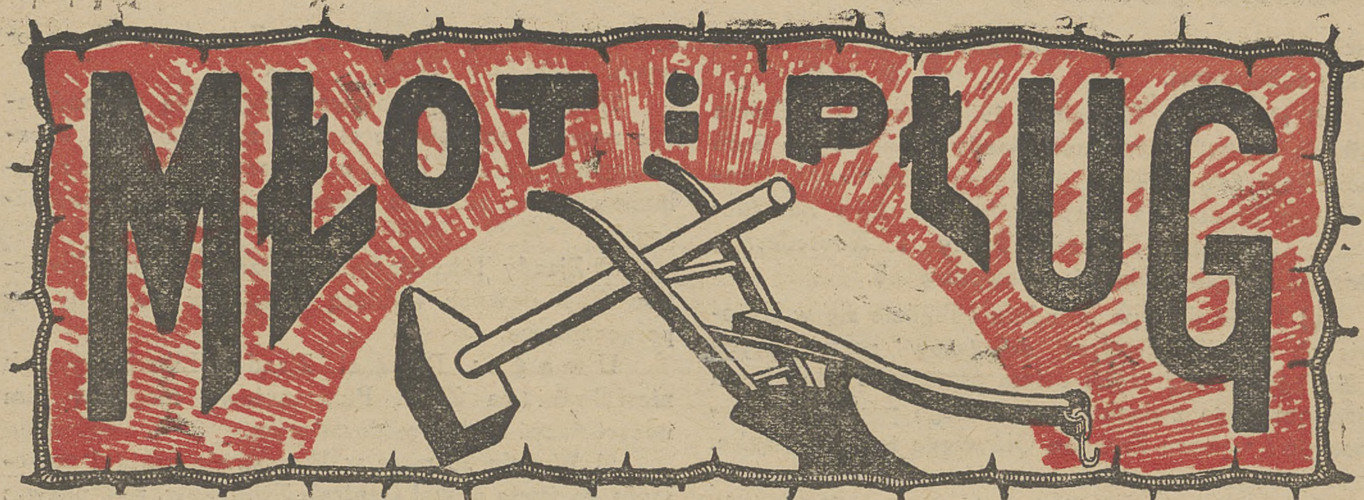
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM



ORGAN CENTR. ZRZESZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Przyszłość klasy robotniczej musi być dziełem samych robotników

REDAKTOR NACZELNY: tow. poseł MARJAN MALINOWSKI (Wojtek)

ROK III | Piątek, 15 Maja 1931 r. | Nr. 10 (55)

Do wszystkich

Zarządów Głównych, Zarządów Okręgowych, Zarządów Oddziałów, Rad Miejscowych i Wojewódzkich

Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych, Generalnej Federacji Pracy, Konfederacji Gospodarczych Związków Zawodowych i Polskich Związków Zawodowych „Praca"

1) Prace zmierzające do scalenia ruchu zawodowego, rozpoczęte przez wyżej wymienione centralne organizacje, są na ukończeniu. Przepracowane zostały wszystkie sprawy o charakterze ideowym i organizacyjnym. Żądaniu mas zorganizowania jednolitego frontu klasy pracującej staje się zadość. Nadchodzi obecnie moment, w którym Wy na swych Kongresach załatwiać będziecie przygotowane przez nas sprawy i omówione zagadnienia. W ten sposób wspólnie tworzymy prawne podstawy istnienia jednolitej, wielkiej organizacji zawodowej, w której nie będzie miejsca na demagogję i walki partyjno-polityczne, a robotnicy polscy z szeregów dotychczasowego **Centralnego Zrzeszenia Klas. Związków Zawodowych, Generalnej Federacji Pracy, Konfederacji Gospodarczych Związków Zawodowych i Polskich Związków „Praca"**, wznosząc wysoko sztandary solidarności interesów i dążeń klasy pracującej, pójdą ramię przy ramieniu do walki o należne prawa, wspólnie przygotowując się do spełnienia zadań, zmierzających do podniesienia dobrobytu mas pracujących i zapewnienia im należnego wpływu na zagadnienia gospodarczo - społeczno - państwowe.

2) Tymczasowy Zarząd Główny łączących się organizacji, wyznaczył termin w którym zostaną rozwiązane dotychczasowe Centrale i Związki, a powołana zostanie do życia nowa centrala, pod nazwą: **„ZWIĄZEK ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE"**, oraz nowe scalone Związki Zawodowe z wybranemi Zarządami Głównemi.

3) Podając powyższe do wiadomości wszystkim naszym organizacjom, polecamy przygotowanie się do wielkiego zdarzenia w dziejach klasy pracującej, jakim będzie I-szy Zjednoczony Kongres Organizacyjny Polskiej Klasy Pracującej, przez przystąpienie na swoich terenach do wyborów dalegatów na Zjazdy i Kongresy. Delegaci winni być świadomi swoich poważnych zadań, które czekać ich będą na Zjaz-

dach i przygotowani do pozytywnej pracy dla dobra klasy robotniczej.

4) a) W dniu 17 maja r. 1931 przed południem odbędą się w Katowicach zjazdy likwidacyjne 3-ch związków zawodowych przemysłu górniczego: Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych, Generalnej Federacji Pracy i Konfederacji Gospodarczych Związków Zawodowych.

b) Tegoż dnia po południu odbędzie się w Katowicach wspólny kongres delegatów rozwiązanych związków zawodowych celem powołania do życia zjednoczonego związku zawodowego przemysłu górniczego i wyboru Zarządu Głównego tegoż Związku.

c) Organizację techniczną Kongresów poleca się Zarządowi Głównemu Federacji Pracy Przemysłu Górniczego w Katowicach, w porozumieniu z delegatem Tymczasowego Zarządu Głównego Związku Związków, ob. posłem Gdulą.

5) a) W dniu 24 maja przed południem odbędą się w Warszawie zjazdy likwidacyjne związków zawodowych przemysłu metalowego, chemicznego, pracowników monopoli państwowych, pracowników użyteczności publicznej, tramwajarzy, oraz lotników i automobilistów — Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych, Generalnej Federacji Pracy i Konfederacji Gospodarczych Związków Zawodowych.

b) Tegoż dnia po południu odbędą się w Warszawie wspólne kongresy delegatów wyżej wymienionych związków, celem powołania do życia nowych zjednoczonych związków i wyboru Zarządów Głównych.

c) Organizację Zjazdów powierza się komisjom organizacyjnym, wybranym przez zainteresowane związki w porozumieniu z właściwemi Zarządami Głównemi poszczególnych zainteresowanych związków zawodowych.

d) Zjazdy Związków przemysłu chemicznego będą zorganizowane przez Główne Zarządy Związków Przem. Chemicznego, przy współdziałaniu przedstawicieli Tymcz. Zarz. Główn. Związku Związków Zawodowych w Polsce: ob. ob. Gardeckiego, Gawlika i Długosza.

6) Zjazdy Likwidacyjne wyżej wymienionych związków odbywają się na podstawie obowiązujących statutów poszczególnych Związków Zawodowych.

7) Zjazdy Połączeniowe odbędą się na podstawie nowego wzorowego statutu związkowego, opracowanego przez Z. Z. Z., oraz opartego na nim regulaminu, który zostanie przesłany w dniach najbliższych.

8) Zjazdy Likwidacyjne poszczególnych Związków Zawodowych wybiorą delegatów na kongresy połączeniowe.

U w a g a: Delegaci Zjazdów Likwidacyjnych niewybrani na Zjazd Połączeniowy mogą w nim uczestniczyć z głosem doradczym.

9) W dniu 25 maja w Warszawie nastąpi powołanie do życia nowej Centrali Związków, pod nazwą: „Związek Związków Zawodowych w Polsce". Delegatów na Kongres wybierają Zjazdy Połączeniowe poszczególnych związków, według rodzielnika 1 delegat na 500 zorganizowanych członków.

10) Mandaty na Zjazdy i Kongres otrzyma każdy Związek z Biura Kongresowego.

11) O informacje Zarządy Główne Związków i Oddziałów winny się zwracać do swych dotychczasowych władz organizacyjnych.

12) Biuro Kongresowe mieści się w Warszawie, ul. Nowy - Świat 17 m. 1, tel. 542-96.

Na zakończenie powyższego okólnika, zaznaczamy, że koniecznym jest zapomnienie wzajemne dotychczasowych uraz i nieporozumień, gdyż tego wymaga interes zjednoczenia ruchu zawodowego, a tym samym interes szerokich mas robotniczych, dziś bezsilnych, słabych, wydanych na pastwę losu i przemocy kapitalistycznej. Zjednoczenie naszych organizacyj będzie pierwszym zwiastunem lepszej przyszłości i poważnej siły, mogącej skutecznie bronić dotychczasowych zdobyczy i wywalczać nowe. Do tego jednak potrzebna jest spokojna rzeczowa współpraca połączonych w jedną organizację mas i zapomnienie przynależności dotychczasowych, tak organizacyjnych jak i politycznych.

Ponieważ połączenie następuje na Wasze żądanie, ponieważ Wy stanowić będziecie o własnych losach, przeto wierzymy, że dnie 24 i 25 maja 1931 r. będą nietylko dniami formalnego połączenia, lecz jednocześnie staną się historyczną datą odrodzenia ruchu zawodowego w Polsce.

CENTRALNE ZRZESZENIE KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
GENERALNA FEDERACJA PRACY.
KONFEDERACJA GOSPODARCZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.
POLSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE „PRACA".

Warszawa, dnia 8 maja 1931 r.

Nareszcie!

Po szeregu konferencji i narad cztery organizacje zawodowe, a mianowicie: **„Central. Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych“, „Generalna Federacja Pracy“, „Konfederacja Gospodarczych Związków Zawodowych“ oraz „Polskie Związki Zawod. „Praca“**, postanowiły dokonać zjednoczenia tych czterech organizacji.

Dniem zjednoczenia będzie 24 i 24 maja rb. Dnia 24 maja będą się łączyć poszczególne zawody, zaś dnia 25 maja, jak podaje odezwa podpisana przez wyżej przytoczone organizacje odbędzie się ogólny zjednoczeniowy Kongres, na którym wyżej wymienione nazwy poszczególnych organizacji zawodowych — zostaną skasowane, zaś zjednoczone organizacje nazwą się: **„Związkiem Związków Zawodowych w Polsce“**, oraz zostanie uchwalony statut.

Więc nareszcie robotnicy socjaliści spotkają się na wspólnym kongresie z robotnikami niesocjalistami — aby od dnia tego wspólnemi siłami ramię przy ramieniu wywalczać całej klasie robotniczej lepszą przyszłość.

Znikną spory o głupstwo, ustanie wzajemne żarcie się robotników, rozpocznie się praca twórcza, praca organizacyjna mająca na celu poprawę bytu członków tej wielkiej organizacji, wyrobienie dzielniejszych jednostek na przywódców i kierowników ruchu robotniczego i wychowanie robotników na świadomych obywateli kraju.

Dziesięć lat przeżyła już klasa pracująca w Polsce Niepodległej — ile czasu zmarnowano, ile trudu zużyto na rozdzielenie, na skłucenie robotników między sobą?

Ale przeżyte lat dziesięć dały klasie pracującej jedno doświadczenie, że niema ona szukać obcych bogów — że jej poprawa bytu — jej wyzwolenie jest ściśle zależne tylko od jej własnego wysiłku! I dlatego to wszystko co dzieli robotników między sobą — musi być raz na zawsze usunięte. Dzień 25 maja 1931 r. ma być dniem zapoczątkowania wielkiej i pożytecznej pracy — ma być dniem zespolenia sił, serc i mózgów robotniczych w jedną wielką bryłę skalną, której nie będzie w stanie rozbić żaden klasowy wróg, o której twardość połamie sobie zęby każdy warchoł — czy szkodnik. W dniu tym — muszą być wyrzucone raz na zawsze do lamusa starych rupieci — nieróbstwo, niezdrowe osobiste ambicyjki, robienie osobistej karjery przy pomocy organizacji robotniczych, a także bujanie i intrygowanie wśród robotników.

Te stare niezdrowe rupiecie, zastąpione być muszą przez potężny twórczy i organizacyjny wyścig pracy dla podniesienia na wyższy stopień życia społecznego, gospodarczego i państwowego polską klasę pracującą.

Od momentu odbycia się wyżej wymienionego Kongresu—ani jedna chwila nie może być na darmo zmarnowaną. Wszyscy członkowie złączonych wspólną ideją organizacji zawodowych, muszą natychmiast przystąpić do twórczej pracy, każdy na własnym odcinku.

Łączyć nas będzie od dnia tego jedno pragnienie — jedno dążenie: **zorganizowanie w jedną całość organizacyjną wszystkich robotników Polski Niepodległej; uczynić z klasy pracującej potężny czynnik zbiorowego wysiłku—czynnik rozumiejący swoją rolę w gospodarczym i społecznym rozwoju dzisiejszej Polski!**

Niechże więc w tym dniu, kiedy w Warszawie centrale poszczególnych związków zawodowych podadzą sobie w uścisku bratnie dłonie i zjednoczeni ruszono w dalszą historyczną drogę rozwoju ruchu robotniczego w Polsce, niechże w dniu tym robotnicy — wszędzie, gdzie tylko dotrze ta radosna wiadomość — niechże robotnicy za przykładem swoich delegatów postanowią natychmiast dokonać zjednoczenia się między sobą.

Złączeni jednością, złączeni wielką ideją robotniczą pójdziemy w przyszłość po przez wszelkie przeszkody — pójdziemy sobie wziąść jaśniejsze i lepsze Jutro.

Kryzys gospodarczy a klasa robotnicza

Korzystając z wszechświatowego kryzysu gospodarczego, **panowie fabrykanci** i wogóle pracodawcy — postanowili przy tej okazji przeprowadzić zmniejszenie zarobków swoich robotników. Nie trzeba nikomu dowodzić — a tem bardziej panom fabrykantom, **że zarobki robotników w Polsce nie były wcale zawysokie — że wiele należałoby dołożyć** w różnych gałęziach przemysłu **— aby zarobki** te mogły być minimalną podstawą — dla bytu rodzin robotniczych.

Ale cóż — jest zastój, obroty kapitalistów się zmniejszyły — jest akcja rządowa prowadzona w kierunku obniżenia cen produktów przemysłowych, społeczeństwo całe też żąda obniżenia wszelkich cen na produkty przemysłowe, a głównie te, które są koniecznie każdemu potrzebne — **więc panowie fabrykanci — korzystając z takiego stanu rzeczy — nie poszli w kierunku ograniczenia, czy zmniejszenia swoich osobistych zysków — lecz uderzyli całą siłą tam, gdzie naprawdę niemo co obry-**

wać — **uderzyli w kierunku obniżenia, na ogół marnych zarobków robotniczych.** Panowie kapitaliści zamknęli oczy i uszy — na to, że administracje fabryk — jak: dyrektorzy, inżynierowie **są opłacani luksusowo—jak na dzisiejsze czasy**—panowie fabrykonci nie chcą słyszeć—nie chcą wcale myśleć **o obniżeniu swoich własnych zysków o jakieś marne 10 procent** — nie, oni uważają, że jeżeli gdzieś **coś urwać** — aby towar był tańszy, to tylko i jedynie urwać należy **z marnych zarobków robotniczych.**

Kapitaliści i ich dyrektorzy zapominają o jednej zasadniczej rzeczy — a mianowicie — **że jeśli chłop chce, aby mu koń dobrze orał, musi go dobrze nakarmić!** A przecież robotnik, to nie zwierzę — to nie koń niemający żadnych innych potrzeb — prócz najedzenia się. Robotnik, jako człowiek ma potrzeby ludzkie i na nie zarobić musi.

Fabrykanci i dyrektorzy o tyle są na świecie potrzebni o ile są robotnicy — nie będzie robotników, znikną fabrykanci i dyrektorzy!

Ztąd wniosek—że w dzisiejszych czasach ciężkiego przesilenia gospodarczego, w czasach kiedy wszelkie produkty powinny potanieć — **potanienie tych towarów** musi być przeprowadzone (nie mówiąc już o lepszej organizacji wytwórczości) **nie kosztem głodowych zarobków robotniczych** — ale przez obniżenie procentów zysków, przypadających dla kapitalistów, **oraz obniżeniem luksusowych pensyj p. p. dyrektorów, inżynierów, a także skasowania ich tantjem.**

Fabrykanci rozpoczęli atak na zarobki robotnicze w całej Polsce. W przemyśle włókienniczem w Bielsku Cieszyńskiem posunęli się wyzyskiwacze **aż do wstrzymania pracy, do zamknięcia fabryk czyli do lokautu.**

W walce tej po stronie robotników **powinno stanąć całe pracujące społeczeństwo — oraz rząd!** Społeczeństwo powinno **wstrzymać się zupełnie od kupowania towarów z tych fabryk, które lokautem** chcą zmusić robotników do pracy za darmo. **Bojkot za bojkot! Fabrykanci chcą zniszczyć robotników — przestańmy więc kupować towary z fabryk, których właściciele ogłosili lokaut.**

Jednocześnie Rząd powinien zażądać od nich uiszczenia natychmiast wszelkich podatków należnych skarbowi.

Rząd powinien zastosować środki przeciwko gromadce przemysłowców - chciwców, którzy przez obcięcie głodowych zarobków robotniczych przynoszą niesłychaną szkodę państwu, jako całości!

Walka ze strony fabrykantów **toczy się!** Walka brutalna i głupia z punktu widzenia państwowego i gospodarczego — walka **w obronie sobkowstwa i chciwości fabrykantów.** Społeczeństwo i Rząd powinni stanąć po stronie krzywdzonych robotników — **i innego sprawiedliwego stanowiska niema!** Ale i sama klasa robotnicza, zaskoczona obecnemi warunkami gospodarczemi okazała się **daleko nieprzygotowana** do walki, jaką jej wielki kapitał narzucił.

Kilkoletnia robota stronictw politycznych zrobiła swoje — **rozbiła klasę pracującą** na strzępki — którą dziś w ogniu walki, dopiero do kupy zbierać trzeba. Chwilę jakie obecnie przeżywa klasa pracująca, chwile ciężkie dla niej — powinny wskazać robotnikom — **że tam, gdzie nie masz zjednoczenia się wśród robotników — tam, gdzie robotnicy są podzieleni na partje i partyjki, tam trudno osiągnąć zwycięstwo!** W walce ze zjednoczonym i karnym przeciwnikiem, jakim dziś są kapitaliści, niechżeż robotnicy, broniąc się dziś przed niesłusznym obrywaniem swoich marnych zarobków, pamiętając, ciągle o tych, co osłabili ich siłę — co ich rozdzielili — niech pomiętają, że zwycięstwo ich, że lepsza przyszłość całej klasy, pracującej leży w zjednoczeniu się, w zbrataniu się ścisłem wszystkich robotników.

Walcząc dziś z zachłannym wielkim kapitałem — jednocześnie trzeba co prędzej zwiększać i jednoczyć szeregi robotnicze w karnych i jednolitych bezpartyjnych organizacjach zawodowych!

Malinowski Marjan.

Humanitaryzm na eksport

Dzienniki niemieckie, niektóre ukraińskie i opozycyjne polskie „przypominają" od czasu do czasu z nieukrywaną radością o istnieniu różnych **„skarg" niemieckich i ukraińskich** dotyczących wyborów na Śląsku, pacyfikacji w Małopolsce Wschodniej oraz Brześcia. Rozmaite „Volksbundy", „Undo" i partje opozycyjne polskie cieszą się urojonemi przypuszczeniami „kłopotów", jakie mogłaby mieć Polska na gruncie miedzynarodowym z racji istnienia tych „skarg", zwłaszcza, że wśród „skarżących" Polskę znajduje się też kilkudziesięciu parlamentarzystów angielskich (z socjalistycznej Labour Party. Przyp. Red.).

Wobec tego niesłychanego faktu wtrącania się parlamentarzystów angielskich w sprawy wewnętrzne polskie, warto przypomnieć szerzej sprawę irlandzką, która jako znacznie tym parlamentarzystom bliższa, winna ich była w swoim czasie zainteresować.

W grudniu roku 1918, a więc w okresie panowania wzniosłego hasła. o „samostanowieniu narodów" wybrali Irlandczycy w powszechnem głosowaniu swój narodowy parlament t. zw. „Dail Eireann". Zwolennicy całkowitej niezależności od Anglji, zdobyli 80 proc. wszystkich mandatów, w tem republikanie-niepodległościowcy — 71 proc. Z ogólnej ilości głosujących, za unją z Anglją opowiedziało się tylko 20 proc. wyborców.

Od tego czasu teror przeciwirlandzki, istniejący już przedtem, wzmógł się niesłychanie. Z powodu tego wódz niepodległowców irlandzkich, prezydent Eamon de Valer'a, wystosował 12 lutego 1931 r. odez-

wę do parlamentarzystów angielskiej Izby Gmin, w której, między innemi, pisał:

STRASZLIWY APEL

„W razie gdybyście panowie, tłumacząc się nieświadomością, usiłowali zrzec się wszelkiej odpowiedzialności za to wszystko, co się tu w waszem imieniu popełnia, pospieszam w imieniu wybranych przedstawicieli narodu irlandzkiego zwrócić uwagę na następujące fakty:

1) Torturowanie więźniów.

2) Zabójstwa w mieszkaniach, na ulicy i w więzieniu.

3) Morderstwa dokonane na kobietach dzieciach i osobach duchownych.

4) Zamachy na kobiety (!) i dziewczęta (!!!).

5) Bicie i złe obchodzenie się z osobami cywilnemi, spotykanemi we wsi i w polu.

6) Wydawanie i przeprowadzanie rozkazów poniżających i upokarzających, np. czołganie się po ziemi.

7) Odrywanie ludzi od ich zajęć zwykłych i zmuszanie do służby i robót wojskowych przez tworzenie dyscyplinarnych oddziałów.

8) Palenie i rabowanie fabryk, mleczarń, sklepów i domów mieszkalnych, niszczenie folwarków i płodów rolnych, zabijanie lub kaleczenie inwentarza żywego".

Takie oto ciężkie oskarżenia rzucił wódz Irlandczyków pod adresem władz angielskich i angielskich sił policyjno-wojskowych.

Miesiąc przedtem, mianowicie w styczniu 1921 r., uchwalił „Dail Eireann" tekst manifestu „Do przedstawicieli narodów całego świata"!

Otrzymali tę odezwę także posłowie polscy. Początek tekstu polskiego brzmi następująco:

„Do Wybrańców Narodu Polskiego! My, wybrańcy Irlandji, uznając Was, wybrańców Polski, za braci we wspólnym wysiłku, zmierzającym ku przyśpieszeniu dnia, w którym narody będą mogły współżyć w pełni sprawiedliwości i trwałem porozumieniu, mamy zaszczyt Was powitać i przedłożyć poniższą odezwę".

Odezwa ta, podpisana przez 65 (na 101) posłów „Dail Eireann'u", zawiera szereg załączników.

Załącznik „B" traktuje o wyludnieniu Irlandji, podając ciekawe dane cyfrowe.

Oto gdy w okresie od r. 1801 — 1911 ludność Anglji i Walji wzrosła o przeszło 27 miljonów, a Szkocji o 3 miljony, to ludność Irlandji zmalała o cały miljon osób!!

Szereg następnych cyfr udowadnia, że źródłem tego zła jest panowanie Anglji nad Irlandją.

Omawiając, dla porównania, stosunki, panujące pod obcemi rządami w Polsce, Czechach, Finlandji i Estonji, autorzy manifestu piszą: „...a jednak, gdyby władzy angielskiej udało się względem Irlandji tylko to, co ciemięzcom tych narodów, ludność Irlandji byłaby w obecnej chwili czterokrotna". Bo oto zaniedbanie Irlandji pod względem finansowym i gospodarczym, było źródłem wielkiej emigracji irlandczyków do Ameryki.

Odezwa przytacza słowa angielskiego pisarza John Stuat Mill'a, który w swoich zasadach ekonomji pisał:

Terytorjum Irlandji, jak terytorjum każdego innego kraju, należy do ludu, który je zamieszkuje..., a jeśli mieszkańcy jakiegoś kraju opuszczają go masowo, ponieważ pewien rząd nie zostawia im miejsca, potrzebnego do życia, rząd ów jest tem samem potępiony i osądzony".

FAKTY MÓWIĄ

I otóż o to „miejsce do życia" we własnym kraju upomnieli się Irlandczycy.

A jakie tego skutki? Mówi o tem szeroko najbardziej nas w danej chwili interesujący załącznik, oznaczony literą „D", a noszący tytuł: „Tablica, wskazująca wzmocnienie zaczepności angielskiej w Irlandji w ciągu czterech lat', to jest do lutego 1921 r. Cytuję dosłownie:

Morderstwa na obywatelach irlandzkich	257
Więźniowie zabici po torturach w więzieniu	36
Cywilni ranieni od kul lub bagnetu	660
Cywilni bici i torturowani	222
Ataków zbrojnych na cywilnych bez broni	1758
Aresztowania z powodów politycznych	9702
Deportacje obywateli irlandzkich (rosyjskie „zsyłki")	840
Rewizje w domach prywatnych i instytucjach irlandzkich	62527
Sądy wojenne	937
Wyroków wydanych po oskarżeniu z przyczyn politycznych	2653
Zawieszenie dzienników	40
Redakcje dzienników i drukarnie zniszczone lub uszkodzone	12
Ratusze i magistraty zniszczone lub uszkodzone	15
Sale zebrań zniszczone lub uszkodzone	96
Domy rozmyślnie zniszczone i uszkodzone	1125
Sklepy rozmyślnie zniszczone i uszkodzone	1027
Fabryki rozmyślnie zniszczone i uszkodzone	14
Mleczarnie rozmyślnie zniszczone i uszkodzone	48
Bank zburzony	1
Szkoła irlandzka zniszczona	1
Folwarki rozmyślnie spalone	171
Składy produktów rozmyślnie spalone	299
Zbiory spalone w folwarkach	60
Liczne strzelaniny w miastach etc.	

I to wszystko działo się na obszarze nieco większym od obszaru województw Tarnopolskiego, Stanisławowskiego i Lwowskiego z ludnością o 800 tysięcy mniejszą, niż ludność tych województw!!

Na ośmiu stronicach tej ciekawej broszury wymieniono z nazwy 230 miejscowości, w ktńrych dokonano zniszczeń majątku ruchomego i nieruchomego, oraz środków żywności, a załączona do broszury mapka uzupełnia te szczegóły.

Na 16-tu stronicach znajdujemy nazwiska, imiona, wiek i płeć zabitych, oraz wymienione miejscowości, daty i opisane okoliczności, wśród których nastąpił mord. Dowiadujemy się więc z tych szczegółów, że

wyciągano ludzi w nocy z łóżek i zabijano na progach mieszkań lub na ulicy, często w oczach rodziny, że ofiarą teroru padały kobiety ciężarne oraz

8-mio, 11-to i 15-to letnie dzieci, że policjanci angielscy zabijali przechodniów tylko za to, że nie odpowadali na powitanie „dobry wieczór", że pastwiono się nawet nad trupami, kłując je bagnetami lub rozsiekując na kawałki i t. d., i t. d. Dowiadujemy się również o mordowaniu przewożonych więźniów na sposób bolszewicki, o bombardowaniu miast i wsi granatami, o używaniu w walce z ludnością niemal wszystkich rodzajów broni etc.

W taki oto sposób „stara demokracja" angielska, zdusiła republikański, niepodległościowy ruch irlandzki!!

To też Valera, odezwę swoją do członków Izby Gmin, zakończył następująco:

„Powyższe fakta zostały dokonane w myśl waszych zarządzeń. Nie miałyby one miejsca, gdybyście sobie tego nie życzyli".

GDZIEŻ BYLIŚCIE WÓWCZAS?

A teraz pytanie:

Gdzież to byli wówczas ci, którzy tak interesują się sprawami wewnętrznemi Polski?! (Socjalistyczni posłowie Anglji, którzy już wtedy odgrywali wielką rolę, a dziś kierują losami państwa. Red.) Dlaczego nie pisali odezw, memorjałów, skarg i protestów, głośnych na cały świat i dlaczego milczeli w ciągu roku ubiegłego, gdy władze angielskie wprowadziły wszystkie środki walki, nie wyłączając samolotów bombowych przeciwko Hindusom w Indjach?!

Dlaczego ci sami panowie nie czynią gwałtu na cały świat z powodu masowych, krwawych gwałtów bolszewickich nad miljonami Ukraińców, Polaków, Gruzinów i Rosjan!?! Gdzież są ich „wrażliwe" sumienia, gdy „wielcy" tego świata popełniają gwałty!!

Jakiem prawem zabierają głos w sprawach zarządzeń władz polskich w Małopolsce wschodniej i w sprawie epizodu brzeskiego ci, którzy są odpowiedzialni za opisaną wyżej „pacyfikację" Irlandji i Indyj, za śmierć głodową więźniów, wśród których znaleźli się ostatnio burmistrz Kalkutty i syn Ghandi'ego!!

Dlaczego doszukują się źdźbła w naszem oku, a nie widzą belki w swojem!?

Musimy więc im powiedzieć głośno i stanowczo: Wara! tembardziej, że ci sami panowie w roku 1920 nietylko nie stanęli po stronie Polski, broniącej Europy przed nawałą wschodniego barbarzyństwa, ale otwarcie kokietowali bolszewików i czynili wszystko, aby utrudnić nam obronę!!

Z całą mocą i godnością winniśmy odpierać wścibstwo w nasze sprawy wewnętrzne ze strony wszelakich obłudników, mających „humanitaryzm" tylko na eksport.

Antoni Pączek.

Cele i znaczenie odrodzonego ruchu robotniczego

Zgnilizna moralna i tępota umysłowa przewódców C. K. W. P. P. S. doprowadziła do zupełnego upadku znaczenia i wpływów polskiej klasy pracującej. Szczęściem znalazł się Człowiek — wypróbowany działacz robotniczy, twórca polskiego ustawodawstwa robotniczego, który niejednokrotnie już w najcięższych dla klasy pracującej chwilach spieszył zawsze z radą, sercem i pracą. Tak stało się i teraz. Gdy bezsilna i rozbita polska klasa pracująca skazaną jest na łup kapitalistów, staje On znowu do pracy. Rzuca nowe myśli i propaguje gorące idee przystosowane do ducha czasu i nowych warunków politycznych i gospodarczych i przez połączenie kilkunastu Związków Zawodowych, a to Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych w Polsce", „Rady Okręgowej Polskich Związków Zawodowych „Praca" w Łodzi", „Konfederacji Gospodarczych Związków Zawodowych w Polsce", „Generalnej Federacji Pracy", „Polskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Leśnych „Praca" w Poznaniu" i Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu i Handlu „Praca" w Poznaniu" w jedną organizacyjną całość pod nazwą „Związku Związków Zawodowych w Polsce" tworzy granitowy fundament odrodzonego polskiego ruchu robotniczego. Na tym fundamencie wybuduje polska klasa pracująca swój dobrobyt, zabezpieczy i utrwali gmach potęgi Państwa — Polski świata Pracy, Polski Jutra.

W chwili takiej trzeba sprawy stawiać jasno. Związki zawodowe muszą być formacjami do walki o płace, ubezpieczenia społeczne, warunki pracy i egzystencję pracowników najemnych i ich rodzin, muszą tworzyć szkołę zawodową, życiową i obywatelską dla przygotowania klasy robotniczej do spełnienia naczelnej jej funkcji społecznej — kierownictwa życiem gospodarczem Państwa.

Jak z powyższego wynika, Polska klasa pracująca podjęła się trudu nielada i musi dobrze zakasać rękawy, by hasła rzucone przez Wodza proletarjatu, towarzysza Jędrzeja Moraczewskiego, pozostać miały tylko na papierze. Bo gdyby tak być miało, to niechaj odpowiedzialni za ruch robotniczy wiedzą, że kopią dla sprawy robotniczej grób, a pośrednio tamują postęp kultury i rozrost własnej Ojczyzny.

Mając taką pracę do spełnienia, nie mogą i nie mają potrzeby podlegać Związki Zawodowe żadnym partjom czy też grupom politycznym. Niedorzeczności i braku podstawy moralnej i rzeczowej do jakiejkolwiek łączności proletarjatu polskiego z „Miedzynarodówką komunistyczną" nie potrzeba uzasadniać, a gdy „Międzynarodówka Amsterdamska" z siedzibą w Berlinie stała się domeną interesów politycznych niektórych państw europejskich, a przedewszystkiem Niemiec i poczynaniami swoimi godzi niejednokrotnie w byt Państwa Polskiego, stosunek związków do niej musi pozostać negatywnym.

Musimy wreszcie wyzbyć się wszystkich tych na efekt optyczny obliczonych tylko manewrów i przesadnych gestów i manier nieprzysparzających ruchowi robotniczemu absolutnie żadnych realnych korzyści. Pochody, manifestacje, czy wreszcie strajki mogą okazać się skuteczną i konieczną bronią lecz tylko w walce o polepszenie bytu, o ustawodawstwo socjalne, lub w obronie dobrze nabytych praw — nie powinne zaś być nigdy organizowane dla celów parado — politycznych.

Prądy takie nie od dziś zresztą nurtują zdrowy organizm robotniczy i jeśli dotychczas w Związkach Socjalistycznych kwestji tej nie podnoszono, to działo się to raczej z nałogu lub obawy zarzutu „zdrady sprawy robotniczej", aniżeli z rzeczywistych skłonności, czy potrzeb duchowych, lub racjonalnych.

Pamiętajmy, że żyjemy w okresie przełomowym, że tworzymy historję. Wyzbądźmy się więc luksusu form i demagogji! Brać robotnicza — to awangarda postępu i cywilizacji! Niechaj odrzuci precz wszelki balast dnia wczorajszego i wolnym duchem i gorącem sercem zdobywa świetlane — Swoje Jutro!

Kazimierz Horski.

Biada samotnemu

Krzyżowa droga robotniczych związków zawodowych

Powstaniu i rozwojowi niemieckich zw. zawod. towarzyszyły inne okoliczności i odrębne warunki, aniżeli w Anglji.

Według prof. Totomianca (Formy ruchu robotniczego), niemieckie zw. zawod. powstały nie z walki klasowej robotników z fabrykantami, lecz były owocem partji politycznych, lub ściśle mówiąc — robotników uświadomionych politycznie, a należących do „Związku Towarzyst Samokształcenia", lub do „Związku Powszechnego robotników niemieckich", założonego przez Lossolle'a w 1863 r.

Oba związki negowały organizacje ekonomiczne, a nawet na kongresie lossolczyków w roku po założeniu Związku — ogłoszono za zdrajcą sprawy robotniczej każdego, kto na plan pierwszy wysuwa ideę ruch zawodowego.

Ale życie i potrzeby ekonomiczne robotników okazały się silniejsze, aniżeli doktryny i teorje przywódców organizacji politycznych. Wśród gwałtownych sporów, dyskusji i walk — robotnicy i niektórzy przywódcy wyłamywali się z uchwał, odrzucali nakazy i poglądy i zakładali związki zawodowe, nakreślając im program walki o najbliższe, ekonomiczne potrzeby robotników.

Związki rozwijały się i rosły liczebnie dość szybko, lecz wciąż były pod nadzorem i wpływem partji politycznych — przeciwko czemu bardzo energicznie występują związkowcy — pragnąc ruch zawodowy odseparować od programu i walk politycznych.

Wreszcie w r. 1872 — Kongres Zw. Zawod. odbyty w Erfurcie, po burzliwej dyskusji — uchwalił następującą rezolucją:

„Wobec tego, iż ucisk kapitału jednako uczuwać się daje wszystkim robotnikom bez względu na różnice w ich poglądach politycznych, iż wyzyskiwani są przezeń zarówno konserwatyści (mowa o konserwatystach robotnikach, których i w Polsce znajduje się sporo), **postępowi, liberalni i społeczni demokraci** (socjaliści) — **kongres mniema, ŻE NAJŚWIĘTSZYM OBOWIĄZKIEM ROBOTNIKÓW JEST, BY ZANIECHALI WSZYSTKICH SPORÓW PARTYJNYCH i na neutralnym gruncie wyłącznie zawodowego ruchu usiłowali stworzyć warunki niezbędne dla skutecznej obrony i dla zapewnienia i polepszenia swego bytu".**

Jest rzeczą niesłychanie smutną, że to co stwierdzili robotnicy niemieccy 60 lat temu — w Polsce — dziś jeszcze trzeba walczyć o odpartyjnienie i odpolitykowanie zw. zawod.; że to co w Niemczech uświadomieni robotnicy 60 lat temu na swoim kongresie nazwali **najświętszem obowiązkiem** — u nas nazywane jest przez polityków **zdradą, faszyzmem, zaprzedaniem się i czem tylko chcecie!**

Prawda, że i w Niemczech zw. zawod. nie odrazu zdobyły sobie uznanie polityków i prawa obywatelskie i dopiero po upływie pięciu lat, kiedy ruch zawodowy stał się już poważnym czynnikiem w ogólnym ruchu robotniczym — partje polityczne zajęły się przeważnie ruchem zawodowym — starając się podporządkować je i wyzyskać dla spraw i celów wyłącznie politycznych. Ciekawe przytem, że na zjeździe „Towarzystw Samokształcenia" — (organizacja polityczna) odrzucono wniosek demokraty Sonnemanna — domagający się **państwowego ubezpieczenia robotników** — motywując, że ubezpieczenie takie wchodzi w zakres działalności związków zawodowych.

Wkrótce potem dwaj posłowie Fritsche oraz Schweitzer — zwołali wielki zjazd delegatów zw. zawod. dla rozstrzygnięcia spraw związkowych. Na zjeździe tym, wzorując się na angielskich związkach — podzielono robotników według działów przemysłu na 32 grupy i włożono na nie obowiązek zjednoczenia się w jednym wielkim związku, uznającym program walki klasowej.

Do tworzenia związków — przystąpiła i druga grupa polityczna — liberałów.

Związki zorganizowane przez tę grupę otrzymały nazwę — hirschdunkierowskie — (od nazwisk swych założycieli) i uznawały program solidaryzmu społecznego. Związki te jednak — w przeciwieństwie do klasowych — nie zdobyły nigdy większego znaczenia, ani sympatji robotników.

W r. 1875 nastąpiło połączenie się dwuch partji socjalistycznych — a mianowicie: Związku powszechnego t. zw. lossolczyków i socjalnej demokracji. Na tym zjeździe połączeniowym zapadła dość charakterystyczna uchwała w sprawie zw. zawod. t. j. „aby związki zawodowe trzymać zdala od polityki, a jednocześnie przyłączyć do niemieckiej socjalistycznej partji robotniczej".

Uchwała ta jednak nigdy nie została zrealizowana, gdyż z jednej strony spotkała się z oporem związkowców, a jednocześnie, w tym samym czasie rozpoczęły się, najpierw w Saksonji — prześladowania zw. zawodowych, z powodu ich charakteru politycznego, a następnie ogłoszone przez Bismarka prawo przeciw socjalistom — oddało w ręce prokuratorów i związki zawodowe, które w krótkim czasie prawie zupełnie zostały zniszczone i rozgromione.

Dopiero w 1890 r. po uchyleniu prawa przeciw socjalistom — rozpoczyna się na nowo ruch związkowy i jest początkiem trzeciego okresu w rozwoju związków.

W początkach jednak ruch ten jest dość słaby— przyczyną czego był bezwątpienia ciężki kryzys przemysłowy, oraz nieprzychylny, a nawet wrogi stosunek do związków socjalno - demokratycznej partji.

Zacięte dyskusje, spory i walki na kongresach i zebraniach pomiędzy związkowcami i członkami partji osłabły i opóźniały rozwój zw. zawodowych, co trwało blisko pięć lat. Przełom nastąpił dopiero po 1895 r.

Zwyciężyli związkowcy walczący **z supremacją partji** nad związkami. Powstają liczne, silne, dobrze zorganizowane i na trwałych podstawach oparte — **związki zawodowe.** Stają się ważnym pomocniczym czynnikiem w sprawie państwowego ubezpieczenia robotników i odgrywają **doniosłą rolę w przemyśle narodowym.** Lecz o tym w następny numerze.

(D. c. n.) **St. Radek.**

Akademja Pierwszomajowa

W myśl zapowiedzi, ogłoszonej w poprzednim numerze „Młota i Pługa", Centralne Zrzeszenie Kl. Zw. Zaw. w tym roku nie organizowało żadnych pierwszomajowych pochodów, nie chcąc dawać widowiska burżuazji, że oto kroczy jeszcze jeden pochód robotniczy, trasą wyznaczoną przez policję i chroniony również przez policję przed spotkaniem się z innym pochodem robotniczym. Z tych względów Centralne Zrzeszenie Kl. Zw. Zaw. łącznie z Generalną Federacją Pracy, by uczcić dzień 1 Maja jako dzień Święta Robotniczego zorganizowało w gmachu Filharmonji Warszawskiej jedynie Uroczystą Akademję Pierwszomajową.

O godzinie wyznaczonej, tłumy robotnicze wypełniły wielką salę Filharmonji Warszawskiej. Na estradzie i pod lożami reprezentacyjnemi powiewają czerwone sztandary związków, wchodzących w skład Centralnego Zrzeszenia Kl. Zw. Zaw. Sala bogato przybrana kwiatami. Obecnych przeszło 1.600 osób.

Punktualnie o godz. 1.30 na estradę wchodzi tow. inż. Jędrzej Moraczewski i zagaja Akademję powołując do Prezydjum tow. tow. i obywateli: Ciepłińskiego, Celejewskiego, Downarowicza, Dewudzkiego, Gardeckiego, Jastrzębskiego, Lengę, Stefańczyka, red. Szuriga, Tellera, Tomczaka i Zielińskiego. Po zajęciu miejsc przez powołanych do prezydjum pierwszy zabrał głos przewodniczący Akademji tow. inż. Jędrzej Moraczewski.

W zwięzłem, rzeczowem przemówieniu, inż. Jędrzej Moraczewski, przedstawił obecne położenie klasy robotniczej, która rozbita na kilkanaście odłamów politycznych nie jest w możności przeciwstawić się atakom silnie zorganizowanego kapitału. Podczas, gdy przemysłowcy, kupcy i kapitaliści mają tylko jeden związek tak zwany „Lewiatan", obszarnicy jeden związek Centralne Towarzystwo Rolnicze, cóż może im przeciwstawić klasa robotnicza? Każda partja polityczna, ba, każdy odłam polityczny, tak jak dawniejsza polska magnaterja miała swoje pułki nadworne, tak teraz każda partja ma swoje własne związki zawodowe. I tylko dlatego jesteśmy świadkami, że każdy kryzys gospodarczy, każde pogorszenie się choćby nawet chwilowe konjuktury gospodarczej, odbija się w pierwszym rzędzie i najczęściej tylko na klasie robotniczej. Zaradzić temu może tylko jedno. Klasa robotnicza musi się zdecydowanie odgrodzić od partyjnictwa i na terenie ściśle zawodowym stworzyć siłę, która będzie miała dostateczną moc przeciwstawić się zamachom na swoje zdobycze socjalne. Stworzywszy silne organizacje zawodowe, na podłożu apartyjnym klasa robotnicza już nie będzie prosić i żebrać o uwzględnienie jakichś skromnych postulacików, ale będzie miała moc i chęć odpowiedzialności, by wziąć udział w stworzeniu nowego Wielkiego Jutra Polski Pracującej.

W podzięce za przemówienia rozległy się długo niemilknące oklaski i owacje na cześć tow. Moraczewskiego.

Przebogatą część koncertową rozpoczęła orkiestra Państwowej Fabryki Karabinów, pod dyrekcją p. Lewandowskiego odegraniem hymnu „Czerwonego sztandaru", poczem art. Opery Warsz. p. Ignacy Dygas odśpiewał „Marsyljankę" (hymn narodowy francuski). W dalszym ciągu, w części koncertowej wzięli łaskawy udział artystki i artyści Opery Warszawskiej pp.: Bandrowska - Turska, Budziszewska-Prokopowa, Karwowska, Brégy, Gołębiowski, Trębicki, Wiśniewski, orkiestra i chór Państwowej Fabryki Karabinów. Artystom akompanjował p. Dyrektor Mazurkiewicz.

W imieniu Generalnej Federacji Pracy, entuzjastycznie przyjmowane przemówienie wygłosił b. poseł Tomczak, który podkreślił obecny moment historyczny łączenia się w silne związki zawodowe, którego widocznym znakiem jest Akademja, organizowana przez dwie centrale wchodzące w skład Związku Związków Zawodowych, — otwiera klasie robotniczej nowe tory, po których kroczyć będzie aż do zwycięskiego Jutra Świata Pracy.

Ostatni zabrał głos tow. Medard Downarowicz i nawiązując do tradycyjnych obchodów pierwszomajowych, uwypuklił różnicę między dawnemi krwawemi demonstracjami socjalistycznemi a obecnemi „procesyjkami" partyjnemi i na tym tle w gorącem przemówieniu, które porwało wszystkich słuchaczy, przedstawił krwawe drogi, któremi klasa robotnicza kroczyła by zdobyć Niepodległość Polski. Do utrwalenia tej Niepodległości jest koniecznem, by klasa robotnicza miała swój głos przy kształtowaniu nowych form gospodarczych państwa. Cel ten do osiągnięcia jest możliwy gdy zbudujemy jednolity front całej klasy robotniczej. Przeciwnicy nasi nazywają nas „solidarystami", lecz jesteśmy chyba tylko w tem znaczeniu solidarystami, że pragniemy solidarności całej klasy robotniczej. Śmieją się z nas, kpinkują, tak samo, jak przed laty śmiano się z „Pierwszej Brygady" — bo my jesteśmy tą „Pierwszą Robotniczą", która idzie na front pod wodzą Jędrzeja

Moraczewskiego, by wywalczyć klasie robotniczej należną jej w Niepodległej Polsce rolę i stanowisko — zakończył mówca.

Odegraniem przez orkiestrę „Pierwszej Brygady" została zakończona Pierwszomajowa Akademja, zorganizowana przez Centr. Zrz. Kl. Zw. Zaw. i Generalną Federację Pracy.

AKADEMJA MŁODZIEŻY.

W sali Związku Drużyn Konduktorskich w dniu 1 maja r. b. odbyła się w godzinach wieczorowych Akademja Młodzieży, zorganizowana przez Centr. Zrz. Kl. Zw. Zaw.

Akademję zagaił tow. Koszla, który powołał na przewodniczącego tow. posła Antoniego Pączka.

Do prezydjum zostali powołani przedstawiciele młodzieży i przedstawiciele organizacji robotniczych wchodzących w skład Związku Związków Zawodowych, a więc Generalnej Federacji Pracy i Konfederacji Związków Zawodowych.

Programowe przemówienie oświetlające obecny moment historyczny — wygłosił tow. poseł Antoni Pączek. Przemówienie, które wywarło na obecnych duże wrażenie, przyjęte było długo nie milknącemi oklaskami. Następnie przedstawiciele organizacji młodzieży i organizacji sportowych składali oficjalne deklaracje.

Akademję uświetniła orkiestra Państwowej Fabryki Karabinów pod dyrekcją p. Lewandowskiego, która wykonała szereg okolicznościowych utworów.

Cyniczna bezczelność „Walki" organu p. Jaworowskiego

Artykuły i feljetony, któremi od kilku dni atakuje mnie dziennik „Walka", są tego rodzaju, że pisać je i umieszczać może tylko zdegenerowany łajdak. Umieszczać je bez podpisu może tylko nikczemny tchórz. Poziom i poczucie smaku w tych artykułach zwalnia mnie od potrzeby jakiegokolwiek reagowania.

Natomiast nie mogę nie ujawnić faktu pewnej cynicznej bezczelności, która obciąża odpowiedzialnego co najmniej moralnie za pismo „Walka" p. Jaworowskiego.

Już kilkakrotnie podkpiwa sobie pod moim adresem „Walka", jakobym ja, rozchodząc się z grupą p. Jaworowskiego, „zapewnił sobie dżentelmeńskość".

Co to znaczy? Oto w momencie, gdy współżycie grupy tow. Moraczewskiego i grupy p. Jaworowskiego stawało się trudnem do utrzymania, ja w imieniu swojem i tow. Szpotańskiego na posiedzeniu C. K. R. zaproponowałem, aby upoważniono nas dwuch do pośredniczenia, albo w uzgodnieniu dwu grup, albo też w rozejściu się ich kulturalnem i „dżentelmeńskiem", zapewniającem nieszkalowanie się wzajemne.

Propozycja nasza została przyjęta. W rezultacie w obecności mojej i tow. Szpotańskiego odbyło się jedno spotkanie tow. Moraczewskiego z p. Jaworowskim. Na wyznaczone drugie spotkanie po dwu dniach zjawił się tow. Moraczewski z dwoma towarzyszami, ale konferencja się nie odbyła, ponieważ p. Jaworowski przyjść na nią zapomniał. Na tem pertraktacje o „dżentelmeńskość" zakończyły się.

A teraz pozwolę sobie ujawnić, skąd się zjawiła ta moja inicjatywa. Oto po którejś posiedzeniu Rady Miejskiej zaprosił mnie do swego gabinetu w Radzie p. Jaworowski. Tam w obecności pań Praussowej, Jaworowskiej i Gliszczyńskiej **p. Jaworowski zwrócił się do mnie z prośbą, abym wziął na siebie inicjatywę i zaproponował swoje i tow. Szpotańskiego pośrednictwo dla „dżentelmeńskiego" rozejścia się dwu grup.**

Chodziło mu o doprowadzenie do wspólnie podpisanego komunikatu publicznego, zapewniającego rozejście się „dżentelmeńskie".

Prosił mnie jednak o zachowanie ścisłej tajemnicy, że on — p. Jaworowski — zwrócił się do mnie z tą prośbą.

Życzenie p. Jaworowskiego spełniłem, tajemnicę zaś lojalnie zachowałem nawet wobec najbliższych moich przyjaciół.

Lojalność tajemnicy posunąłem tak daleko, że nawet po pierwszych kpinkach „Walki" milczałem, przypuszczając, że stać się to mogło bez wiedzy p. Jaworowskiego.

Gdy jednak po wydrukowaniu tych kiepskich dowcipów nie mógł ich p. Jaworowski nie widzieć, gdy nawet zwróciłem mu na to przez trzecią osobę uwagę, gdy w dalszym ciągu organ p. Jaworowskiego szantażuje moje lojalne milczenie i pozwala sobie na głupkowate drwinki o „zapewnieniu sobie" przeze mnie „dżentelmeńskości", czuję się moralnie zwolniony z prośby o tajemnicę i **stwierdzam cyniczną bezczelność i „Walki" i p. Rajmunda Jaworowskiego.**

Medard Downarowicz.

„Pochody"

W pochodzie kłamstwa idą ręka w rękę i „Walka" Jaworowskiego i „Robotnik" byłego posła Niedziałkowskiego, podając liczbę swoich partyjnych pochodów, urządzanych w dniu 1 Maja r. b.

„Walka" podaje liczbę swoich uczestników „pochodu" na 25.000, zaś „Robotnik" swoich wyznawców (różnych wyznań) na 35.000.

Ciesz się narodzie! W samej Warszawie zorganizowano aż 60.000 robotników.

A tymczasem prawda przedstawia się trochę inaczej. Nie dużo, ale trochę.

Według ścisłego obliczenia, przez zupełnie niezainteresowanych „pochód" Jaworowskiego liczył 3.800 uczestników, a „pochód" Cekawistyczny razem z „Bundem" i „Poalej - Sjonem" około 5.000.

W sprawie „Walki"

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Ponieważ w całej prawie prasie warszawskiej z dn. 6 b. m. umieszczono fałszywe informacje o rzekomym „napadzie" na drukarnię pod firmą „Drukarz", pozwalam sobie prosić Was, Towarzyszu Redaktorze, o umieszczenie następującego wyjaśnienia i sprostowania.

Pismo „Przedświt", które przestało wychodzić 26 lutego b. r., drukowało się od listopada 1929 roku w drukarni pod firmą „Drukarz", stanowiącej własność „Stow. Dom Ludowy", a dzierżawionej przez wydawnictwo „Przedświt".

Wydawnictwo „Przedświt" wbrew mojej opinji, zostało wprowadzone do wymienionej drukarni przed sporządzeniem aktu dzierżawnego i przed obiecywanym przez p. Jaworowskiego doprowadzeniem drukarni do stanu używalności. To też „Przedświt" przez dłuższy czas mógł w tej drukarni przygotowywać zaledwie skład, natomiast druk dokonywany był w „Drukarni Literackiej".

Fakt przedwczesnego wprowadzenia się wywołał przewidywane przezemnie skutki. P. Jaworowski nie formalnie lecz faktycznie decydujący w „Drukarzu" nigdy już nie sporządził z „Przedświtem" aktu dzierżawnego i nie spełnił żadnej z uczynionych obietnic. Wszelkich inwestycji musiał dokonać sam „Przedświt". Mało tego. P. Jaworowski zaprzestał odrazu płacenia długów wekslowych drukarni, zmuszając do regulowania należności wydawcę pisma „Przedświt", które wciąż było pod grozą stanięcia na skutek zabrania maszyn przez wierzyciela.

W lutym p. Jaworowski zwrócił się do mnie z zawiadomieniem, że ma zamiar ze swoją grupą wydawać „Walkę", i z propozycją, aby „Przedświt" i „Walka" drukowały się zgodnie w drukarni „Drukarz", w dalszym ciągu dzierżawionej przez „Przedświt".

Zawsze daleki od zaciekłości partyjnej, lojalnie zakomunikowałem p. Jaworowskiemu, że wkrótce ma nastąpić likwidacja „Przedświtu" i że osobiście jak najlojalniej ułatwię mu technikę przejścia na druk „Walki".

Po zamknięciu „Przedświtu", nie będąc zresztą jego wydawcą, opiekując się nim jednak faktycznie od czerwca 1930 r., zająłem się likwidacją „Przedświtu".

Od „Stow. Dom Ludowy" i p. Jaworowskiego zażądałem:

1) przejęcia drukarni,
2) dokonania rozrachunku,
3) zdecydowania się na bezgotówkowe kupno lub też zwrot przedmiotów, które stanowiły własność „Przedświtu" (prasa, maszyna do cięcia papieru, cały zapas metalu, czcionki, szufle, ramy i t. d.).

Dla sporządzenia spisu inwentarza poprzedzającego protokuł przejęcia drukarni postawiłem dwóch zecerów. (Przy przejmowaniu drukarni w listopadzie 1929 r. protokuł taki był sporządzony). „Stow. Dom Ludowy" również wyznaczyło swoich przedstawicieli. Po dwuch dniach wolno posuwającej się inwentaryzacji przedstawiciele „Stow. Dom Ludowy" zaprzestali tej pracy.

Moje nalegania o przejęcie nie odniosły skutku. Pomimo to byłem na tyle lojalny, że wbrew ostrzeżeniom i wbrew naciskowi szeregu ludzi, nie chcąc być posądzonym o robienie trudności, nie przeszkodziłem rozpoczęciu druku „Walki".

Od tego czasu, pomimo ciągłego upominania się ustnego i listownego przez przeszło dwa miesiące, nie osiągnąłem ani przejęcia drukarni, ani rozrachunku, ani kupna ani zwrotu przedmiotów, stanowiących własność „Przedświtu".

Ten stan rzeczy stwarzał zrozumiały niepokój z powodu braku protokółu przejęcia drukarni, jak również uniemożliwiał zakończenie likwidacji, dla której zmuszone jest wydawnictwo „Przedświt" trzymać paru urzędników.

Coraz bardziej zaczęły mnie niepokoić wiadomości o niepoczytalnej podobno gospodarce w „Drukarzu", o utworzeniu się tam wprost „domu noclegowego", o rozkradaniu materjału.

Orjentując się aż nadto w stosunkach, wiedziałem, że słuszne moje postulaty nie będą spełnione nigdy.

W dniu 29 kwietnia po wyczerpaniu się cierpliwości wydawnictwo „Przedświt" skierowało do „Stow. Dom Ludowy" wezwanie rejentalne o wykonanie wymienionych trzech postulatów, wyznaczając trzydniowy termin. Na to wezwanie nie nastąpiła żadna reakcja. Musiałem przystąpić do dalszego aktu, który był obowiązkiem likwidatora.

Dopóki nie nastąpiło żadne przejęcie przez właściciela drukarni, dzierżawca, a więc wydawnictwo „Przedświt" jest pełnoprawnym gospodarzem drukarni, tolerując zaledwie wydawców „Walki".

W dn. 5 b. m. o godz. 8 rano, gdy drukarnia jest nieczynna i mowy być nie może o przeszkadzaniu w pracy, wprowadziłem do drukarni kilkunastu najętych ludzi, którym poleciłem przenieść do znajdującego się obok drukarni lokalu „Przedświtu" te przedmioty, które stanowią własność „Przedświtu".

Dopóki „Stow. Dom Ludowy" wzbrania się przed przejęciem drukarni, miałem pełne prawo to uczynić bez uciekania się do Sądów.

Odrazu stwierdziłem, że wiadomości o dokonywanych kradzieżach w drukarni sprawdziły się. Stwierdzam brak około 500 kg. metalu, wielu linji mosiężnych i interlinji, kilku organków i t. d.

Do prasy, która podaje pełniejszy, lub skrócony, ale ten sam komunikat, nieznanego mi pochodzenia, podano szereg fałszywych wiadomości. „Walka" natomiast wypełniła wiadomościami o rzekomym „napadzie" całą pierwszą kolumnę. Tu już fantazja nieprawdy przekroczyła wszelkie granice.

Stwierdzam główne nieprawdy:

1) Nieprawdą jest, że wkroczyło kilkunastu uzbrojonych ludzi. Natomiast stwierdzam kategorycznie, że ani ja, ani nikt z obecnych nie posiadał żadnej broni przy sobie.

2) Nieprawdą jest, że drukarnia została zdemolowana, natomiast prawdą jest, że żaden nawet drobiazg nie został uszkodzony.

3) Nieprawdą jest, że lokal cały był obstawiony, że przy każdem oknie i drzwiach stało po dwóch ludzi, natomiast prawdą jest, że przy jednych zaledwie drzwiach stał wewnątrz jeden człowiek, wszyscy inni zaś byli zajęci przenoszeniem.

4) Nieprawdą jest, że kogokolwiek teroryzowano, rewidowano lub szukano broni.

5) Nieprawdą jest i wymysłem, że wtłoczono siłą zpowrotem do domu sąsiada i wleczono nieletnią córkę jego.

6) Nieprawdą jest i wymysłem, że przed „wyprawą", jak podaje „Walka", odbyło się śniadanie z „czystą", albo libacją po „wyprawie" w restauracji, jak podaje jakieś inne pismo.

7) „Walka" i inne pisma podały nazwiska rzekomych uczęstników rzekomego „napadu". Stwierdzam kategorycznie, że rzekoma obecność przy przenosinach kilku z wymienionych jest absolutną nieprawdą.

Odnośnie do trzech faktów, które mogłyby mieć pozory prawdy stwierdzam:

1) Obecni w drukarni pracownicy „Walki" przez cały czas nie opuścili lokalu, ale stwierdzam, że żaden nie próbował wyjść w prawdopodobnem przekonaniu, że nie będzie wypuszczony.

2) Nieprawdą jest, że zaraz po przyjściu zerwaliśmy połączenie telefoniczne. Natomiast prawdą jest, że ekspedytor w trakcie przenosin próbował zawiadomić telefonicznie nie policję, lecz ludzi, któryby przybyli naprawdę uzbrojeni i niewątpliwie dokonali rozlewu krwi. W tym momencie stał się przypadkowo fakt niepożądany. Stojący obok jeden z moich pracowników chciał wyrwać ekspedytorowi słuchawkę. Gdy obaj ją sobie wyrywali, urwali słuchawkę razem ze sznurem.

3) Nieprawdą jest również, że p. Kilczewski stawiał opór i został za to dotkliwie pobity, natomiast prawdą jest, że jeden z robotników zelżony przez p. K., ordynarnemi wyrazami zareagował policzkiem; został za to natychmiast przezemnie spokojnie skarcony.

Wreszcie stwierdzić muszę, że nieprawdą jest twierdzenie „Walki", że celem moim było uniemożliwienie wychodzenia „Walki", natomiast prawdą jest, że gdy zecerzy pisma „Walka" zwrócili się do mnie telefonicznie po południu 5 b. m. z prośbą o pożyczenie kilku przedmiotów koniecznych do wydawania numeru, natychmiast się zgodziłem i dałem odpowiednie polecenie. Z nieznanych mi powodów później po te przedmioty nie zgłoszono się. Prawdą jest również, że przez pewną osobę, która była w kontakcie z p. Jaworowskim, dałem w dn. 5 b. m. znać, że w każdej chwili gotów jestem postawić do dyspozycji drukarni przeniesione rzeczy, jeśli p. Jaworowski przystąpi do spełnienia słusznych moich żądań.

Stek nieprawd nagromadzonych w „Walce" i przekazanych innym pismom staje się zrozumiały, gdy w „Walce" odczytuje się kilkakrotnie powtórzone wiadomości o rzekomych „stratach i szkodach dokonanych przez napad", podczas gdy drukarnia „Drukarz" nie poniosła straty nawet na jeden grosz.

Dalej odnajduje czytelnik w „Walce" listę składek „na pokrycie strat" i parokrotne wezwania wielkiemi czcionkami o pomoc pieniężną dla „Walki".

Cóż — interes jest interesem! Każda okazja jest dobra...

Na osobiste insynuacje i obelgi „Walki" nie odpowiadam.

Zechciej, Towarzyszu Redaktorze, przyjąć wyrazy poważania. **Medard Downarowicz.**

Zagadka do rozwiązania

za nagrodą.

Jest sobie w stolicy naszej Polski — Warszawie człowiek, który nie tylko ciągle mówi, że jest „socjalista", ale twierdzi, że nawet „socjalistycznie robi"! Czy w knajpce przy kieliszku, czy na zebraniu robotniczem — a nawet przez sen człowieczek ów dowodzi i „oto patrzcie, jam socjalista! Bierzcie ze mnie przykład jak postępować powinien prawdziwy socjalista!"

Człowieczek ten obwinąwszy siebie jak w płótno — w socjalizm — zajmuje w naszej stolicy bardzo wysokie stanowisko, które pozwala mu mieć ogromny wpływ na szereg miejskich instytucji zatrudniających tysiące robotników.

Człowieczek w ostatnich czasach trochę tak jakby przytępiał, jakby mu się rozum przyćmił — jednym słowem cośkolwieczek zbaraniał. Nic też dziwnego, że wielu robotników będących z onym człowiekiem w jednej politycznej organizacji nijak zrozumieć go w czasach ostatnich niemogli. A ponieważ na chorobę nazywającą się „uwiądem starczym" ratunku niema, więc wielu bardzo świadomych rzeczy robotników — machnęło ręką na gadania i dąsy onego człowieczka i wzięli się do roboty, która wedle zdania tych robotników; ma przynieść pożytek klasie pracującej.

Od tej chwili właśnie człowieczek ów obrażony na robotników, którzy przestali wierzyć w jego „dziejowe posłannictwo na ziemi" — człowieczek ów powtarzam — choć co pięć minut twierdzi, że jest socjalistą — zaczyna postępować jak najzajadlejszy wróg robotników — burżuj.

Będąc na wysokim stanowisku — dzięki tymże robotnikom — człowieczek ów przez swoje wpływy grozi niewierzącym w niego wylaniem z pracy, zaś kilku oporniejszych robotników zmaltretował tym, że postarał się o pozbawienie ich kawałka chleba — bowiem za jego inicjatywą już ich wyrzucono z instytucji miejskich.

Ale co tam dużo mówić — zgadnijcie kochani czytelnicy „Młota i Pługa" jak się ten „socjalista" nazywa — Odpowiedzi Wasze zamieścimy w następnym numerze „Młota i Pługa". Za najtrafniejsze odpowiedzi będą wyznaczone nagrody.

Do wszystkich działaczy niepodległościowych!

Kochani! Z inicjatywy Marszałka J. Piłsudskiego, i na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Mościckiego — utworzony został w Warszawie Komitet Krzyża Niepodległości, w celu nadania odznaki historycznej, tym obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej, którzy nad wywalczeniem Niepodległości czynnie pracowali.

Wiele osób już krzyże otrzymało, ale bez żadnej uroczystości — po cichutku. Uważam, że o nas — cośmy dla Polski, dla zdobycia Niepodległości ni sił, ni zdrowia nie szczędzili — powinno społeczeństwo polskie wiedzieć i że dekorowanie nas powinno się odbywać uroczyście i publicznie.

Wzywam więc wszystkich tych towarzyszy i obywateli z którymi niebezpieczną robotę niegdyś robiłem, a którzy już albo są odznaczeni albo, mają być odznaczeni, byście zwrócili się pisemnie, tak jak ja to uczynię do Komitetu Krzyża Niepodległości, aby nadawanie nam tej pamiątki odbywało się uroczyście i publicznie.

Cześć!

Marjan Malinowski (Wojtek).

Adres Komitetu Krzyża Niepodległości, Warszawa, Inspektorat Armji, Aleje Ujazdowskie.

Kwalifikacje moralne

W „Gazecie Warszawskiej" z dnia 9 b. m. p. Nowaczyński zaatakował tow. inż. Moraczewskiego i mnie.

Przypominam, że przed kilkoma laty w gmachu Teatru Wielkiego wypoliczkowałem p. Nowaczyńskiego. Gdy zjawili się u mnie jego zastępcy, oświadczyłem, że udzielenia satysfakcji honorowej p. Nowaczyńskiemu muszę odmówić, ponieważ p. Nowaczyński nie posiada kwalifikacji honorowych.

Zastępcy p. Nowaczyńskiego sporządzili protokół jednostronny. W wyniku sprawy honorowej, powstałej z tej racji, między mną a zastępcami p. Nowaczyńskiego, odbył się sąd honorowy. Sąd ten unieważnił protokół jednostronny.

Po wypoliczkowaniu p. Nowaczyńskiego i po utrzymaniu się nieobalonej dyskwalifikacji honorowej jego osoby, — wszelką polemikę z p. Nowaczyńskim uważam za niemożliwą, a jego napaści prasowe za niebyłe.

Medard Downarowicz.

Zawiadomienie

Zorganizowanych Metalowców w Centr. Zrzeszeniu Kl. Zw. Zaw., Generalnej Federacji Pracy, Konfederacji Związków Zawodowych, Polskim Zw. Zaw. „Praca" zawiadamia się, iż w pierwszy dzień Zielonych Świątek, niedziela, 24 maja 1931 r. o godz. 11 rozpocznie się w Warszawie

I Konstytucyjny Kongres Zw. Metalowców

Lokal Kongresu oraz porządek dzienny zostaną zainteresowanym organizacjom metalowców pisemnie do wiadomości podane.

Jak się rzecz ma?

„Robotnik" z dnia 11 maja opisuje zjadliwie o wiecu pracowników umysłowych jaki się odbył dnia 10-go maja w Cyrku, twierdząc, że obniżeniu urzędnikom pensyj o 15% winni są tylko posłowie z Bloku Bezpartyjnego. Przecież z wnioskiem o obniżenie pensyj urzędniczych wystąpił w Sejmie poseł Wyrzykowski z „Centrolewu" a więc przyjaciel panów z „Robotnika"!

Już od kilku lat posłowie z „Wyzwolenia" Str. Chłopskiego i „Piasta" domagali się przy każdej okazji w Sejmie obniżania pensyj urzędniczych o 15%.

Nie szczuć przeto specjalnie na bebeckich posłów, ale zajrzeć i w swoje poselskie szeregi gdzie właściwie tkwi stałe zródło obniżki pensyj. Gdyby poseł Wyrzykowski poszedł był w swoim czasie w Sejmie na podwyżkę podatku gruntowego, napewno niebyłoby dziś piętnastoprocentowej obniżki dla urzędników.

Urzędnik.

OSTRZEŻENIE

Wszystkich tych, którzy codziennie, telefonując do mnie, grożą mi pobiciem, ostrzegam, że noszę przy sobie broń i w razie napadu w obronie własnej bezwarunkowo jej użyję.

Marjan Malinowski.

PODZIĘKOWANIE

Centralne Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych i Generalna Federacja Pracy, niniejszym składa serdeczne podziękowanie P. P. Artystkom i Artystom Opery Warszawskiej: p. p. **Bandrowskiej - Turskiej, Budziszewskiej - Prokopowej, Karwowskiej, Bregy, J. Dygasowi, Gołębiowskiemu, Trębickiemu, Wiśniewskiemu, dyr. Mazurkiewiczowi Jezierskiemu i Lewandowskiemu, oraz członkom orkiestry i chóru Państwowej Fabryki Karabinów** za łaskawy współudział i uświetnienie Akademji Pierwszomajowej.

Centralne Zrzeszenie Kl. Zw. Zaw.
Generalna Federacja Pracy.

KRONIKA ZAWODOWA

STATUT EMERYTALNY.

Na zaproszenie **Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych** do lokalu C. Z. K. Z. Z. (Widok 3) przybył senator płk. **Wyrostek** i przedstawił zgromadzonym przedstawicielom Związków Zawodowych Pracown. Miejskich i Użyteczności Publicznej, projekt ustawy emerytalnej, dla pracowników i robotników m. st. Warszawy.

Bardzo ciekawy referat, który w znacznej mierze zaspakaja potrzeby robotnicze, zebrani przyjęli długo niemilknącemi oklaskami.

Według słów referenta ustawa ta przez komisję finansowo-budżetową Rady Miejskiej została przyjęta w trzeciem czytaniu i już nic nie stanie na przeszkodzie, by przez Prezesa Rady Miejskiej została umieszczona, jako jeden z punktów dziennych najbliższego posiedenia Rady Miejskiej. Zwłoka, może nastąpić tylko w razie, gdy nie zostanie w odpowiednim czasie postawiona przez Prezesa Rady Miejskiej R. Jaworowskiego na porządku dziennym.

OBCHÓD PIERWSZOMAJOWY W SKOLE.

Dnia 30 kwietnia 1931 r. o godz. 19-tej w wigilję święta 1-go Maja zgodnie z zapowiedzią miał miejsce odczyt na temat znaczenia Święta Robotniczego. Po zagajeniu przez Przewodniczącego, do licznie zebranych członków Bezpartyjnego Związku Zawodowego, przemówił tow. Rotsztajn ze Skolego.

Po nawiązaniu do znaczenia Święta Robotniczego przedstawił prelegent rozwój socjalizmu od czasów Marksa i Engelsa, rzucił snop światła na kształtowanie się sprawy robotniczej od drugiej połowy XIX wieku na kongresach międzynarodowych, a następnie przeszedł do omówienia sprawy Polkiej Klasy Robotniczej i jej roli w życiu odrodzonego Państwa.

Prelegent nakreślił obszernie życzliwy stosunek Rządu do postulatów robotniczych i możność rozwiązania kwestji kryzysu gospodarczego w interesie i ku zadowoleniu sprawy tak z punktu widzenia państwowego, jak i robotniczego. Szeroko omówił prelegent sprawę bezrobocia w.Polsce, następnie stosunek Rządu do karteli pracodawców, możliwość rozwiązania kwestji mieszkaniowej i bezrobocia przez pdjęcie robót około osuszenia Polesia, naprawy dróg państwowych i podjęcia walki z głodem mieszkaniowym.

Następnie przeszedł mówca do sprawy samego święta 1-go Maja w roku 1931. Zgodnie z apelem Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych w Polsce przesunęły się wobec obecnych żądania Związku o państwowej kontroli nad skartelizowanemi gałęziami produkcji, o reformie taryfy celnej, o uruchomieniu robót publicznych, ubezpieczeniu na starość, na wypadek niezdolności do pracy oraz wdów i sierot, o wprowadzeniu 40 godzinnego tygodnia pracy przez ustawodawstwo międzynarodowe oraz żądanie Powszechnego Pokju. Na czoło żądań wysunął prelegent podwalinę realnej siły proletarjatu przez zjednoczenie się w jednej wspólnej organizacji związków zawodowych, t. j. hasło jedności związków zawodowych i wezwał obecnych do dalszej pracy nad szerzeniem i utrwaleniem idei bezpartyjnych związków zawodowych, zapoczątkowanej przez ich Wodzów na terenie Państwa, tow. inż. Moraczewskiego i posła na Sejm z Podkarpacia, tow. Malinowskiego.

Kończąc podał prelegent do wiadomości, że w dniu 1 maja 1931 odmiennie od lat innych nie urządzają bezpartyjne związki pochodów, a to celem zapobieżenia przelewowi krwi bratniej, i ograniczają się li tylko do akademji, odczytów i zgromadzeń.

W podniosłym nastroju przeciągnęła się akademja do godziny 22-giej.

Na zebraniu byli obecni radni m. Warszawy: tow. tow. Downarowicz, Gardecki, Lenga, oraz przedstawiciele Związków, wchodzących w skład tworzącego się **Związku Związków Zawodowych.**

CEMENTOWNIA „SZCZAKOWA" ZACH. MAŁOPOLSKA.

W ostatnich dnia b. r. odbyło się w Szczakowej masowe zebranie robotników cementowni „Szczakowa", na którem wyczerpujące sprawozdanie z pertraktacyj w Warszawie o nową umowę złożył sekretarz okr. tow. Andrzej Czuma. Zebrani — po obszernej dyskusji — uchwalili jednogłośnie rezolucję, którą zamieszczamy poniżej.

Jest charakterystycznem, że cekawiści nie odważyli się nawet prosić o głos, mimo, że menerzy ich byli na zebraniu obecni. Wpływy tych „obrońców robotniczych" sprowadziły się do 3-ch zbankrutowanych spekulantów, jak Jamróz, Tukaj i im podobny Pstraś.

REZOLUCJA

uchwalona na ogólno-robotniczem zgromadzeniu robotników cementowni „Szczakowa", odbytem w dniu 19 marca 1931 r.

I. Przyjmujemy do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z pertraktacyj, prowadzonych w dniach 14 — 16 marca b. r. w Warszawie z przedstawicielami Związku Polskich Fabryk Potrland Cementu o nową umowę zbiorową dla przemysłu cementowego na rok 1931/32.

II. Z pełnem zadowoleniem zatwierdzamy przyłączenie się delegacji Centralnego Związku Zaw. Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Polsce do Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych (grupa Jędrzeja Moraszewskiego), oraz wyrażamy wotum zaufania i podziękowanie b. posłowi Zygmuntowi Gardeckiemu za pomoc w pertraktacjach.

III. Protestujemy przeciwko uzupartorom cekawistycznym, którzy nie mają na terenie cementowni „Szczakowa" najmniejszych nawet śladów organizacji, a mimo to narzucają się robotnikom na nieproszonych opiekunów i tolerowani przez przemysłowców, biorą udział w cementowych pertrakacjach o warunki pracy i płacy.

IV. Sekretarzowi cekawistycznemu i jego kramikowi partyjnemu zwanemu „Centralny Związek Zaw. Robotników Przemysłu Chemicznego wyrażamy pełną pogardę za podszywanie się pod płaszczyk reprezentacji robotników fabryki „Szczakowa".

CEMENTOWNIA „GÓRKA", ZACH. MAŁOPOLSKA.

W ostatnich dniach b. r. odbyły sę tutaj dwa zebrania pierwsze o godzinie 14-tej, drugie o godzinie 16-tej. Przewodniczył tow. Kasprzyk, referował sprawy zawodowe i organizacyjne oraz składał sprawozdanie z pertraktacyj tow. sekretarz Czuma, którego wywody przyjęto rzęsistemi oklaskami. Na zakończenie zebrania uchwalono jednogłośnie następującą rezolucją:

REZOLUCJA

uchwalona na ogólno-robotniczem zgromadzeniu robotników cementowni „Górka", odbytem w dn. 20-go marca 1931 roku.

I. Przyjmujemy do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z pertraktacyj, prowadzonych w dniach 14 — 16 marca b. r. w Warszawie z przedstawicielami Związku Polskich Fabryk Potrland Cementu o nową umowę zbiorową dla przemysłu cementowego na rok 1931/32.

II. Z pełnem zadowoleniem zatwierdzamy przyłączenie się delegacji Centralnego Związku Zaw. Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Polsce do Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych (grupa Jędrzeja Moraszewskiego), oraz wyrażamy wotum zaufania i podziękowanie b. posłowi Zygmuntowi Gardeckiemu za pomoc w pertraktacjach.

III. Podnosimy kategoryczny protest z powodu złamania przez dyrekcję cementowni „Górka" umowy przez ode-

branie robotnikom tak zwanej „angielskiej soboty" i wprowadzenie wbrew woli robotników jednogodzinną przerwę obiadową, oraz upoważniamy sekretarza okręgowego, tow. Andrzeja Czumę i miejscowy Zarząd do przeprowadzenia z dyrekcją konferencji w celu polubownego załatwienia tych spraw.

IV. Protestujemy przeciwko zapowiadanym opłatom za lekarstwa i wizyty lekarskie w Powiatowych Kasach Chorych i oświadczamy, że żadną miarą nie zgodzimy się na zrealizowanie tego nowego zamachu na prawa robotnicze.

V. Zwracamy się z gorącym apelem do robotniczej grupy w BBWR, aby ustawa o scaleniu ubezpieczeń społecznych i ustawa o ubezpieczeniu na starość została uchwalona jeszcze w bieżącym roku.

BEZPARTYJNE ZWIĄZKI ZAWODOWE NA TERENIE STRYJA.

W ostatnich dniach b. r. odbyło się w Stryju w lokalu własnym zebranie informacyjne, na którem sprawozdanie z Kongresu Bezpartyjnych Związków Zawodowych złożył delegat tow. Łobos. W referacie swoim wskazał na to, że związki zawodowe muszą być bezpartyjne i niezależne, aby utrzymać solidarność mas robotniczych. Kongres podjął wielkie hasło zjednoczenia robotniczego ruchu zawodowego i przyczyni się niezawodnie do likwidacji anarchji w ruchu robotniczym.

Po wyczerpującem sprawozdaniu zabrali głos w dyskusji tow. Tomanek, Kozel i Welker. Na wniosek sekretarza tow. Waldmana uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: „Zebrani w dniu dzisiejszym towarzysze solidaryzują się w zupełności z uchwałami Kongresu Warszawskiego i z radością witają Wodza klasy robotniczej, **Jędrzeja Moraczewskiego** i tow. posła **Marjana Malinowskiego**, którzy dołożyli tyle wysiłku, aby idea bezpartyjnego ruchu zawodowego została zrealizowaną". W dalszym ciągu tow. Welker przedstawia sprawę założenia „Czytelni Imieniem Jędrzeja Moraczewskiego" na wzór przedwojennej czytelni imieniem Karola Marksa. Wniosek tow. Welkiera po ożywionej dyskusji przyjęto bardzo życzliwie i utworzono komitet.

Czytelnia będzie miała za zadanie urządzenie wykładów, przedstawień amatorskich, prowadzenie dyskusji nad wszelkiemi zdobyczami wiedzy, prenumerowanie gazet i założenie robotniczej bibljoteki. Następnie tow. Mr. Waldman mówił o potrzebie zorganizowaniu robotniczej sekcji sportowej na tutejszym terenie i o doniosłem znaczeniu wychowania fizycznego dla młodzieży robotniczej. W wolnych wnioskach Tow. Kozel i tow. Wilkosz referowali szereg spraw miejskich, a w szczególności sprawę wyborów do rady miejskiej, które się wkrótce odbędą.

Po załatwieniu szereg spraw natury wewnętrznej tow. Łobos podziękował obecnym, zachęcając do dalszej wytężonej pracy dla dobra klasy pracującej i Rzeczypospolitej.

J. W.

JAWORZNO.

W ostatnich dniach b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału Centralnego Zw. Zaw. Górników w Byczynie pod przewodnictwem tow. Francblaua, gdzie po złożeniu sprawozdań prezesa, sekretarza, skarbnika, udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: przew. tow. Krystek St., zast. tow. Chrzaszcz Jakób, sekretarz tow. Leś Jan, zast. tow. Jurkiewicz Jan, skarbnik tow. Kulczyk Jan. Członkowie: tow. Franciszek Gemborski, Kieradło Władysław, Korlacki Józef. Komisja rewizyjna: Paltka Piotr, Mamot Witold, Gemborski Józef.

Następnie po dłuższym referacie tow. Francblaua na temat ubezpieczeń społecznych, redukcja, ruchu zawodowego, wywiązała się szeroka dyskusja, w której zabierali głos poszczególni członkowie, wypowiadając się w sposób wyrażony w uchwalonej rezolucji.

REZOLUCJA.

1) Walne zgromadzenie członków Centralnego Związku Górników w Rzplitej Oddział w Byczynie, dnia 15 marca 1931 r. po wysłuchaniu referatu tow. Francblaua Teofila wyraża uznanie posłom i senatorom grupy robotniczej BBWR. za wniesienie projektu o ubezpieczeniu robotników na starość. Równocześnie zgromadzeni wyrażają największą pogardę endecji za jej przeciwne stanowisko w Sejmie w sprawie ubezpieczenia robotników na starość.

2) Zgromadzeni wyrażają swoje przekonanie, że Rząd Marszałka Piłsudskiego nadal będzie trwał na stanowisku niedopuszczenia do obniżki płac robotniczych z równoczesnym naciskiem na obniżenie cen produktów przemysłowych, celem podniesienia konsumcji.

3) Zgromadzeni podkreślają, że Rząd obecny, mając bezwzględną większość w Sejmie powinien wywrzeć nacisk na obcięcie wysokich płac dyrektorskich w przemyśle, co wpłynęłoby także na obniżkę cen artykułów przemysłowych i zapobiegłoby w wielu wypadkach redukcji robotników.

4) Zgromadzeni protestują przeciw wprowadzeniu jakichkolwiek dopłat za wizyty lekarskie i lekarstwa poza opłacaną składką do Kasy Chorych, zebrani uważają, że projekt wprowadzenia tych dopłat w Kasach Chorych niezapobiegnie symulacji, a obciąży niepotrzebnie i taka już obciążony budżet robotnika i wywoła niepotrzebne rozgoryczenla.

5) Zgromadzeni wyrażają swoje przekonanie, że jednym z powodów nędzy jaka panuje wśród klasy robotniczej jest wynikiem rozbicia na poszczególne partje, w których zamiast przeprowadzać i bronić interesów robotniczych szerzy się nienawiść wśród robotników, zużywa się siły swoje na wzajemną walkę. Dlatego też klasa robotnicza wita z uznaniem dążenia grupy robotniczej posłów i senatorów BBWR. o scalenie ruchu zawodowego w Polsce i utworzenia bezpartyjnych i niezależnych związków zawodowych z tow. Jędrzejem Moraczewskim na czele.

CENY GODZIWE

Na dzień 23 b. m. obowiązują następujące godziwe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytloy — 44 gr., razowy — 35 gr. za kg., bułki pszenn e— 6 gr. za sztukę, mleko na miarę — 40 gr. za litr, jajka świeże — 14 gr. za sztukę, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 2 zł. 20 gr., wieprzowina — 2 zł., cielęcina — 2 zł. 30 gr., uboju zamiejscowego: wołowina — 2 zł., wieprzowina — 1 zł. 80 gr., cielęcina — 2 zł. 10 gr., masło deserowe — 5 zł. 25 gr., osełkowe — 4 zł. 35 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

ZATRUDNIENIE W FABRYKACH ŁÓDZKICH

Stan zatrudnienia w firmach, zrzeszonych w okresie od 2 do 8 b. m. przedstawiał się jak następuje: w przemyśle bawełnianym przez 6 dni w tygodniu pracowało 19 fabryk, zatrudniających 12.327 robotników, przez 5 dni w tygodniu — 5 fabryk — 8959 robotników, przez 4 dni — 8 fabryk — 18.871 robotników, przez 3 dni — 5 fabryk — 5.343 robotników. Nieczynne były 3 fabryki. Ogółem zatrudnionych było w wielkim przemyśle bawełnianym 45.499 robotników, co w porównaniu z okresem ubiegłym wykazuje wzrost zatrudnienia o 228 osób. W wielkim przemyśle wełnianym przez 6 dni w tygodniu pracowało 16 fabryk i 11.258 robotników, przez 5 dni 3 fabryki i 941 robotników, przez 4 dni — 3 fabryki i 1.740 robotników, przez 3 dni — 2 fabryki i 356 robotników. Nieczynnych było 4 fabryki. Ogólna liczba zatrudnionych wynosiła 14.295 osób. Wzrast zatrudnienia w porównaniu z okresem ubiegłym wynosi 201 osób.

BADANIA NAD UDOSKONALENIEM POLSKIEGO JEDWABIU.

W Łodzi prowadzone są obecnie badania nad otrzymaniem nowej przędzy kolodjonowej o specjalnych niespotykanych dotychczas w jedwabiu właściwościach. Jednocześnie prowadzone są dalsze badania nad udoskonaleniem polskiego jedwabiu. Uruchomienie produkcji kropy pozwoli oprzeć fabrykację tkanin typu crepe de chine na wytwarzanej w Polsce przędzy, co stanowi duży krok naprzód w zakresie samowystarczalności włókienniczej.

WYWÓZ ZBOŻA Z POLSKI W BIEŻĄCYM ROKU GOSPODARCZYM.

Za pierwsze półrocze roku gospodarczego (sierpień — styczeń) wywóz zagranicę zbóż i produktów przemiałowych przedstawia się, jak następuje: (w tonnach — w nawiasach dane za rok 1929-30): pszenica — 49.488 (4.852), żyto — 203.576 (168.431), jęczmień — 97.177 (143.984), owies — 4.330 (344.366), mąka pszenna — 16.889 (1.754), mąka żytnia — 31.036 (2.733).

W lutym r. b. wywieziono. pszenicy — 5.313, żyta — 17.560, jęczmienia — 9.651, owsa — 268, gryki — 713, mąki żytniej — 8.986, mąki pszennej — 2.581.

W porównaniu do miesiąca poprzedniego wywóz zbóż wykazuje dalszy spadek, za wyjątkiem mąki żytniej, której wywóz stale się zwiększa.

KARTEL PRZĘDZALNIKÓW.

Jak się dowiadujemy, wobec podpisania umowy kartelowej, dnia 14 kwietnia r. b. odbędzie się pierwsze walne zgromadzenie zrzeszonych przędzalników, na którem dokonany zostanie wybór zarządu i przeprowadzone będą zmiany statutu, obowiązującego dotychczasowy kartel. W ten sposób kartel przędzalników rozpocznie swą działalność z dniem 1 maja roku bieżącego.

Dotychczas nie przystąpiły do kartelu dwie większe firmy: Zawiercie i Żyrardów, jednak sprawa ich przystąpienia jest na dobrej drodze i należy oczekiwać, że w najbliższych dniach i te firmy znajdą się w kartelu.

W umowie kartelowej m. in. uzgodniono również sprawę sposobu regulacji uruchomienia przędzalni bawełnianych. W zasadzie każda przędzalnia posiada prawo do stuprocentowego uruchomienia, t. j. do 46 godzin pracy w tygodniu. Te przędzalnie, które będą chciały pracować intensywniej, będą opłacały stawki na rzecz zakładów uruchomionych w mniejszym stopniu. Komisja arbitrażowa ustaliła wysokość przeciętnej stawki od każdego wrzeciona na 1.35 dol.

BUDOWA NOWEJ SZOSY

Ministerstwo Robót Publicznych rozpatruje plan techniczny i trasę nowej szosy, która biec będzie od Pucka wzdłuż półwyspu helskiego. O budowę tej drogi komunikacyjnej czyniły starania w województwie pomorskiem i w Ministerstwie Robót Publicznych gminy kilku miejscowości tego półwyspu. Gminy, przez tereny których przebiegać ma trasa nowej szosy, uchwaliły udzielić bezpłatnie potrzebnego pasa ziemi.

Budowa rozpocząć się ma już w połowie marca roku bieżącego.

Przypuszczalny koszt budowy wyniesie około 2.500 tys. zł.

Szosa posiadać będzie 31 klm. długości i przebiegać będzie przez Jastarnię, obok nowej stacji kolejowej Jurata i dalej na północ aż do samego Helu.

Przy budowie tej szosy znajdzie zatrudnienie około tysiąc robotników.

NOWA PRODUKCJA GAŁĘZI GALANTERYJNEJ

W tych dniach została uruchomiona w Bielsku nowa a pierwsza w Polsce fabryka artykułów karnawałowych i dekoracyjnych. Należy zaznaczyć, że dotychczas wszelkie zapotrzebowanie w zakresie ozdób karnawałowych jak orderów, parasolek, czapek, girland do dekoracji sal balowych i t. p. kupiectwo polskie pokrywało zagranicą, przeważnie w Niemczech.

10 MILJONÓW FRANKÓW SZWAJCARSKICH NA BUDOWĘ DRÓG W POLSCE.

Jak się dowiadujemy, pertraktacje — prowadzone przez polski przemysł cementowy z grupą przemysłowców szwajcarskich, w sprawie uzyskania pożyczki na budowę dróg w Polsce — są obecnie na dobrej drodze.

Pożyczka wyniesie 10 miljonów franków szwajcarskich i będzie sfinalizowana już w połowie kwietnia r. b. w Warszawie.

PRZEMYSŁ BIELSKI PRACUJE CAŁY TYDZIEŃ.

W ostatnim czasie uwidoczniła się znaczna poprawa w bielsko-bielskim przemyśle włókienniczym. Szereg fabryk, które w jesieni ub. r. ograniczyły swą produkcję do minimum, przeszły obecnie na pełne zatrudnienie personelu i pracują po 6 dni w tygodniu. Poprawa sytuacji stoi w związku z napływem zamówień zagranicznych na wyroby czesankowe i półwełniane, w szczególności z Węgier i Jugosławji.

BUDOWA WIELKIEGO DWORCA W TARNOWSKICH GÓRACH.

Dyrekcja kolei państwowych w Katowicach podjęła już dalsze prace nad wykończeniem wielkiego dworca rozjazdowego w Tarnowskich Górach, który będzie obejmował przestrzeń 35 ha.

Między Tarnowskiemi Górami, a Miasteczkiem będzie wybudowanych 90 nowych zwrotnic. Ukończenie budowy dworca, które nastąpi w lecie, będzie miało olbrzymie znaczenie dla usprawnienia wysyłki pociągów węglowych do Gdyni i Gdańska. Koszta budowy nowego dworca wynoszą 3 miljony złotych.

OBNIŻENIE CEN WĘGLA KAMIENNEGO.

Ministerstwo przemysłu i handu kolmunikuje, że na skutek pertraktacyj p. ministra przemysłu i handlu z przedstawicielami przemysłu węglowego zostały z ważnością od dnia 16 b m. obniżone ceny węgla kamiennego na rynku wewnętrznym w ten sposób, że od cennika obecnie obowiązującego (lista niebieska) przyznane zostały następujące rabaty:

1) Konsumentom przy odbiorze miesięcznym od 51 do 500 ton — 3%, 2) konsumentom przy odbiorze miesięcznym powyżej 500 ton — 4%, 3) dla rolnictwa bez względu na ilość — 4%, 4) dla gazowni, elektrowni, zakładów wodociągowych, hut, cementowni, wapienników, cegielni, przemysłu włókienniczego, fabryk papieru, przemysłu metalurgicznego, chemicznego i magistratów — 5%, 5) warunki dostawy i rabaty udzielane cukrowniom pozostają niezmienione.

W związku z powyższem rząd uważa swoją akcję w dziedzinie obniżki cen węgla kamiennego za ukończoną.

TOWARZYSZE!

Kto nie opłacił prenumeraty, temu bezwarunkowo wstrzymamy wysyłkę „Młota i Pługa".

WPŁACAĆ NALEŻY NA KONTO CZEKOWE P. K. O. 19578.

OBRONA PRZED DUMPINGIEM SOWIECKIM.

Rok ubiegły w dostatecznym stopniu ilustruje, jak niebezpieczne metody dumpingowe stosowane są przez Z.S.S.R. przy wywozie i jak poważne skutki wywołały one dla układu międzynarodowych stosunków gospodarczych. Cały szereg krajów, chroniąc się przed dezorganizacją swego rynku, zmuszony był rozpocząć kontrakcję, przeważnie w formie zakazu przywozu niektórych towarów sowieckich. Stany Zjednoczone, opierając się na prawie o stosowaniu prohibicji do towarów, opartych na pracy niewolników i skazańców, ograniczyły dowóz drzewa, a obecnie zamierzają ograniczyć przywóz szeregu innych produktów, specjalnie zaś zboża i płodów rolnych. Francja wprowadziła reglamentację przywozu z Z.S.S.R. mięsa wieprzowego, drobiu bitego, jaj, zbóż i ich pochodnych, cukru, melasu, drzewa, lnu, klejów, żelatyny, oleiny i stearyny. Wślad za Francją poszły Belgja i Węgry. W Holandji kooperatywa zakupów centralnego biura holenderskiego komitetu rolnego, będąca centralą zakupów przeważnej części holenderskich organizacyj rolnych, postanowiła bojkotować produkty sowieckie, specjalnie zboże i pasze. Niemcy wprowadziły monopol zapałczany, celem ochrony od zalewu sowieckiemi zapałkami, Belgja zaś podniosła cło od zapałek. Hiszpanja zrezygnowała z zakupów nafty sowieckiej, gdyż część dochodów z tego tytułu przeznaczona była przez Z.S.S.R. na propagandę komunistyczną w Hiszpanji. Federacja przemysłowców brytyjskich wystosowała do rządu memorjał z żądaniem wprowadzenia utrudnień celnych. Jednocześnie odpowiednia akcja prowadzona jest na terenie parlamentu angielskiego. Łotwa powołała przy min. skarbu komisję dumpingową, której zadaniem jest badanie dumpingu sowieckiego w zakresie lnu, drzewa i wyrobów włókienniczych, oraz wynalezienie środków obrony. Rumunja drogą okólnika ministerstwa skarbu do dyrekcji ceł zabroniła wwozu sowieckich kaloszy, znajdowane na rynku, ulegają konfiskacie. Taki system jest możliwy bez ogłoszenia aktu prawodawczego, gdyż Rumunję nie łączą z Sowietami stosunki polityczne.

POWRÓT DO PŁACY AKORDOWEJ W KOMUNISTYCZNYCH PRZEDSIĘBIORSTWACH ROSYJSKICH.

Dekretem komisarjatu ludowego pracy Sowietów, została **wprowadzona zasada płac akordowych we wszystkich przedsiębiorstwach i fabrykach przemysłu sowieckiego.**

Każdy robotnik otrzymuje pewne zadanie, które ma wykonać w ciągu pięciodniowego tygodnia. Wszelkie odchylenia od normy pracy są karane zmniejszeniem deputatu żywnościowego, przy trzecim zaś razie robotnik zostaje zwolniony z fabryki i zakwalifikowany, jako **„element nie zdolny do maszerowania w nogę z budownictwem socjalistycznem"**.

Według prowizorycznych obliczeń komunistycznych związków zawodowych, w najbliższych miesiącach w Rosji sowieckiej **będzie około 20 tysięcy robotników, wyrzuconych z przemysłu, jako „będących ciężarem dla rozwoju uprzemysłowienia Sowietów"**. Jaki dalszy los spotka tych nieszczęśliwych parjasów sowieckiej „piatiletki" prasa sowiecka nie podaje.

Socjaliści wszędzie na zachodzie Europy zwalczali tak zwane roboty akordowe, jako nadwyrężające siły proletarjatu. Bolszewicy wszędzie zwalczają socjalistów jako „zdrajców proletarjatu". Czyż w powyższym wypadku, wprowadzając w Sowietach zasadę burżuazyjnego prowadzenia robót systemem akordowym, czyż bolszewicy nie zdradzili proletarjatu?

Po cóż więc wymyślać socjalistom europejskim od socjał zdrajców, skoro — sami bolszewicy proletarjat gnębią jeszcze bardziej niż to czyni burżuazja. Ale w gębie **każdy komunista zuch.**

JAK KOMUNIŚCI WSPOMAGAJĄ BURŻUAZJĘ ZACHODNIOEUROPEJSKĄ.

Komuniści w Rosji wyrżnęli, wystrzelali własną burżuazję zabierając po niej cały majątek, komuniści odgrażali się, że za pieniądze burżuazji rosyjskiej zrobią rewolucję na całym świecie. Ale odebrane własnej burżuazji pieniądze skończyły się, rozdano je różnym niby rewolucjonistom, którzy nie śpieszyli nadstawiać karku dla światowej rewolucji. Tymczasem w Rosji gotóweczki zabrakło — czerwoniec zaczął tracić swoją wartość. Trzeba było za wszelką cenę zdobyć nową gotówkę — aby dalej żyć!

Skąd wziąść gotówki — juźci z zagranicy. Ale burżuazja nie chce nic pożyczyć. Więc? Trzeba tej znienawidzonej burżuazji coś sprzedać — aby gotóweczki dała.

Ale burżuazja nie chce drogo płacić — ona chce kupić sowiecki towar tanio.

Więc pcha się do ścinania drzewa w lasach sowieckich — więźniów politycznych — aby móc drzewo sprzedać za granicą jaknajtaniej. Sprzedaje się zboże, cegłę po 45 zł. tysiąc, skóry, aby burżuazyjne panie zagranicą miały się w co tanio ubrać.

Burżuazja to wszystko kupuje na zapas — aby na tym później świetnie zarobić. A komuniści w Rosji na zebraniach dowodzą, że właśnie w ten sposób niszczą burżuazję zachodnio - europejską. Tylko coś od tego niszczenia burżuazji pęcznieją kabzy — a narodowi rosyjskiemu przysycha brzuch do krzyża. To się nazywa robić światową rewolucję!

Oj kanciarze! kanciarze ci komuniści!

HUMOR BOLSZEWICKI.

Przed jakimś świętym obrazem, który w zapadłym kącie miasta zdołał się ocalić przed ręką bolszewików, klęczy stary wieśniak i modli się. Wtem nadchodzi urzędnik G.P.U.

— Co to, stary, modlisz się?

Wieśniakowi dech zamarł z przerażenia.

— Mam nadzieję, że modlisz się za Bolszewję?

— Naturalnie, że się za nią modlę — odpowiada wieśniak.

— Tak, a przedtem modliłeś się za cara-batiuszkę — warczy groźnie srogi urzędnik. — Modliłeś się akurat taksamo, jak teraz się modlisz. O, widzisz, to jest twoja religja! Czy twoje modlitwy przydały się na co carowi?

— A naturalnie, ojczulku — odpowiada chłop, kłaniając się nisko. — A czyście go nie zamordowali?

Wydawca: Centr. Zrzeszenie Klas. Zw. Zaw. w Polsce. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Widok Nr. 3, m. 32, telefon 532-96.

Sekretarz Redakcji i Redaktor odpowiedzialny tow. Stanisław Jasiński.

Druk. Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3.